



O autorze

Seweryna Szmaglewska urodziła się 11 lutego 1916 r. w Przygłowie koło Piotrkowa Trybunalskiego. Wychowała się we wsi Woźniki pod Piotrkowem Trybunalskim. Dzięki ojcu, który był pisarzem gminnym, prenumerował czasopisma i miał własną bibliotekę, dużo i chętnie czytała. Nie były jej obce dzieła wielkich pisarzy polskich, które ukazywały się prasie, m.in.: Bolesława Prusa, Władysława Reymonta, Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Stefana Żeromskiego, Stanisława Wyspiańskiego czy Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Szmaglewska była bardzo związana z Woźnikami. W swoim późniejszym twórczym życiu korespondowała z zaprzyjaźnionymi mieszkańcami wsi. W listach interesowała się losem swoich rówieśników, była ciekawa, co się z nimi dzieje, kto wyjechał, kto został. Wysyłała znajomym swoje książki ze specjalnymi dedykacjami. Wyrazy niezwyklej sympatii i przywiązania do rodzinnego miejsca oddała w utworze *Prosta droga Łukasza*, w którym opisała codzienne zmagania piotrkowskich robotników w Hucie Hortensja w pierwszej połowie XX w.

Po skończeniu nauki w szkole powszechnej w Woźnikach dostała się do żeńskiego seminarium



O autorze

nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Był to ciężki okres w życiu pisarki. Umarli jej rodzice, czuła się bardzo samotna, do tego popadła w depresję.

W tym trudnym momencie pomocną dłoń wyciągnęła do dziewczyny nauczycielka języka polskiego – Aleksandra Matusiak, która przyciągnęła ją do swojego domu oraz zachęcała do większej aktywności. Dziewczyna rozpoczęła pracę w bibliotece, zaczęła odnosić pierwsze sukcesy. W 1933 r. otrzymała drugą nagrodę za opowiadanie nadesłane na konkurs „Kuźni Młodych” pt. *Nasz Pan Woźny*.

Po maturze Seweryna Szmaglewska podjęła studia pedagogiczne w Warszawie. Udzielała się kulturalnie. Oprócz współpracy z działem audycji dziecięcych w Polskim Radiu oraz praktyk w miesięczniku „Dom. Osiedle. Mieszkanie”, w 1939 r. skończyła dwuletnie Studium Społeczno-Oświatowe Wolnej Wszechnicy Polskiej. **Została harcerką**, chętnie uczestniczyła w obozach harcerskich, na które zjeżdżała się młodzież nie tylko z Polski. Te doświadczenia stały się niezwykle cenne, gdy pisała potem *Czarne Stopy* (1960 r.), chociaż, jak sama stwierdziła, po okupacji niemieckiej słowo *obóz*, które przywoływało dotąd tylko przyjemne skojarzenia, nabrało nowego, pejoratywnego znaczenia.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, również nie pozostała bierna. Pracowała jako pielęgniarka



w wojskowym szpitalu w Piotrkowie Trybunalskim. W trakcie okupacji uczestniczyła w spotkaniach konspiracyjnych, wraz z innymi kolegami organizowała tajną sieć biblioteczną, dzięki czemu młodzież mogła czytać literaturę polską.

W 1942 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona na kilka miesięcy w więzieniach w Piotrkowie i Częstochowie, potem także w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Brzezince. W styczniu 1945 r. Szmaglewskiej udało się wydostać z obozu. Przez pewien czas mieszkała w Krakowie, potem w Łodzi. Tam ukończyła *Dymy nad Birkenau*, w których opisała życie w obozach koncentracyjnych. Książka została przetłumaczona na kilka języków: angielski, rosyjski, holenderski, czeski, chorwacki, a nawet mongolski.

Po wojnie pisarka kontynuowała studia na Uniwersytecie Łódzkim i Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracowała z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich. W 1946 r. zeznawała jako świadek w procesie zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze.

Podjęła współpracę z Polskim Radiem w Łodzi oraz z tamtejszą wytwórnią filmów oświatowych. Była członkiem Związku Literatów Polskich. Pisała między innymi do „Nowej Kultury”, w której ukazywały się jej recenzje i proza. Po podróży,



Geneza

jaką odbyła w 1952 r. do ZSRR, ukazały się jej reportaże, publikowała także opowiadania i powieści. W 1957 r. zamieszkała w Warszawie. Należała do Polskiego PEN Clubu. Działała również w Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Seweryna Szmaglewska zmarła 7 lipca w 1992 r. w Warszawie.

Geneza

Czarne Stopy to **powieść dla dzieci i młodzieży**. Została opublikowana w 1960 r. Dalszy ciąg przygód harcerzy Szmaglewska opisała w wydanej w 1973 r. powieści pt. *Nowy ślad Czarnych Stóp*. Obyczaj harcerskie nie były obce pisarce. Sama była harcerką, uczestniczyła w obozach harcerskich, na których spotykała się młodzież z różnych krajów – stąd zainteresowanie tą tematyką i pomysł na książki przygodowe dla najmłodszych.



Plan wydarzeń

1. Przygotowania harcerzy do wyjazdu na obóz w Góry Świętokrzyskie.
2. Tajemnicze zniknięcie Marka Osińskiego.
3. Szczęśliwe zakończenie poszukiwań chłopca.
4. Urządzanie obozu na zboczu Diabelskiego Kamienia naprzeciwko góry Radostowa.
5. Nazwy dla poszczególnych zastępów.
6. „Rada Drużyny” stworzona podczas nocnej warty.
7. Nagroda dla „artystów” – filmowanie kukieł.
8. Pierwsze ognisko.
9. Feralna warta Marka i Felka – kradzież serdelków.
10. Na tropie złodzieja.
11. Zabawa w podchody i zwycięstwo Marka.
12. Samotna wyprawa Andrzeja Wróbla.
13. Zagadka Leśnego Oka.
14. Kradzież mleka.
15. Wyprawa harcerzy w poszukiwaniu najciekawszych zakątków ziemi kieleckiej.
16. Pomoc Czarnych Stóp przy żniwach – układanie snopów.
17. Legenda o świętym Emeryku.
18. Przygoda z bykiem.
19. Relacje zastępów z krajoznawczej wycieczki i przyznanie nagród przez drużynowego.



Streszczenie

20. Wyjaśnienie zagadki z kradzieżą mleka i wędlin.
21. Ognisko z druhnami i okoliczną ludnością.
22. Odkrycie tajemnicy Leśnego Oka.
23. Powrót do domu.

Streszczenie

WAKACJE ZA PASEM

ZAGINIĘCIE MARKA

Nadeszły wakacje. Na podwórzu szkolnym trwały gorączkowe przygotowania harcerzy do wyjazdu na obóz w Góry Świętokrzyskie. Kiedy drużynowy Andrzej Wróbel zarządził zbiórkę, okazało się, że brakuje jednego z najmłodszych chłopców – Marka Osińskiego. Chłopiec zniknął wraz z rzeczami i nikt nie wiedział, co się z nim stało. Harcerze postanowili odnaleźć Marka. Zastępowy Maciek Osa dowiedział się, że chłopiec był ostatnio widziany w pobliżu muru cmentarza w towarzystwie *ponurego typy*.

POŚCIG

NA TROPIE „PONUREGO TYPA”

Kiedy na szkolnym podwórku odbywał się turniej o odznakę pieczonego ziemniaka, zastęp Maćka Osy szukał zaginionego chłopca.



Brodacz, którego śledzili chłopcy, okazał się synem właściciela zakładu pogrzebowego. Poszukiwania zakończyły się fiaskiem. Chłopcy zrozumieli, że to nie ten człowiek, którego poszukują.

KIM JEST BRODACZ?

Kiedy drużynowy dotarł do poszukiwanego mężczyzny, poprosił, aby chłopcy zostali przed domem, a on sam wszedł z nim do środka. Brodacz był opiekunem Marka. Kpił sobie z Wróbla, kiedy ten pytał go o chłopca. Bezwzględnie oznajmił, że Marek nie pojedzie na obóz. Opowiedział drużynowemu, że to on umieścił Marka w internacie, ponieważ jego utrzymanie zbyt drogo go kosztowało. Mężczyzna nie chciał zdradzić, gdzie przebywa chłopiec. Andrzej Wróbel odpowiedział mu, że odnajdzie chłopca i zabierze go na obóz. W drodze powrotnej harcerze myśleli o Marku, zastanawiali się, dlaczego nic nie wiedzieli o życiu swojego kolegi.

**OKO W OKO
Z BRODACZEM**

DIABEŁ O PÓŁNOCY

Chłopcy położyli się wcześnie spać. Kiedy usypiali, obudził ich wrzask Walerii, która twierdziła, że ukazał jej się szatan. Andrzej Wróbel kazał chłopcom odprowadzić gospodynię

**JAK ODNALEŹĆ
MARKA?**



do jej pokoju, a sam rozpoczął poszukiwania rzekomego diabła. Przez uchylone drzwi balkonu zauważył na stołeczku oprawioną w płótno książkę *Mały Bizon* Arkadego Fiedlera, z której wypadła karta czytelnika Marka Osińskiego. Kiedy zegar wybijał północ, natychmiast zgasło światło. Coś czarnego z krętym ogonem spadło na Wróbla. Gdy skończyła się szamotanina druha z ciemnym kształtem, chłopcy zapalili światło. Okazało się, że była to kukła odziana w czarny sweter, spodnie, wypchana piłką.

— WESTCHNIENIE ZA SZAFĄ —

MAREK JEDZIE NA OBÓZ

Andrzej Wróbel znalazł Marka za szafą. Okazało się, że to chłopiec zrobił kukłę diabła. Drużynowy powiedział Markowi, że widział się z jego opiekunem i że zabiera go na obóz.

— NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY — — JAK GO MALUJĄ —

ROZMOWA WRÓBLA Z OBOŻNYM

Andrzej tej nocy nie spał dobrze. Rankiem obudził go radosny druh obożny, który oznajmił mu, że wygrał zakład, ponieważ pierwszy się obudził. Dał do zrozumienia Wróblowi, że nie jest zadowolony z jego pomysłu, żeby zabierać Marka na obóz. Obawiał się, że chłopiec będzie miał zły wpływ na pozostałych uczestników wycieczki. Andrzej pozostał jednak nieugięty.